



2  
o wodzie, bramina odpowiada „a soli cho-  
ress”, potrzebny fizjologiczne ratatoria  
w wagonach, w których z tego powodu  
było bardzo źle powietrze, a skutkiem  
tego były wypadki zemdleń (prome-  
cy lekarskiej nie udzielano mimo to  
że o nie pomyślano).

37502  
Po przybyciu do Koridra umiesz-  
czono nas w czerwi w ilości 600 osób,  
leżąc na potrójnych gotych przy-  
ruch. Pomieszczenie to było bardzo  
niewygodne, po pierwsze, że było ciemne  
po drugie wilgotne, a wreszcie ciasne,  
pozostali ludzie mieszkali w budyn-  
kach znajdujących się obok czerwi.

W obozie tym byli sami Polacy  
a mianowicie: oficerów 1000 i szere-  
gowych 1400 osób.

W czasie poruszania w tym

obozie, przeciwko jego mieszkaniom było  
prowadzone śledztwo, które trwało do dnia  
15 maja 1941 r.

7502

Śledztwo to było prowadzone  
przez funkcjonariuszy N. K. w sposób  
sób brutalny, gdyż wzywano obywateli  
stów w stosunku do przestępców  
i w ten sposób wymierzano represje do  
przyznania się do działalności w Polsce  
i wydania informatorów i konfidan-  
tów. Przestępców odbywały się w  
zdroje dzienną jak i nocną. Wobec  
wymierzanych represji i przesładowani  
ze strony N. K. W. D. dwie osoby popełni-  
ły samobójstwo przez powieszenie, a  
mianowicie: powieśił się kapitan Wa-  
silewski z Baranowic i wojt gminy  
z powiatu Stonimskiego Traer.

Pisanie listów było dozwolone  
jedną raz w tygodniu, jednak nadawało

druga listy z kraju, nie wszystkie  
były dotrzone, ja osobiście w czasie  
przebywania w Kozelsku (10 miesięcy  
nie otrzymałem ani jednego listu).

W niedzielnym maju 1941 roku  
ludzie z obozu zostali wysłani  
na podziemie Kolski, podróż odbywała  
się w ten sam sposób, jak wspomnieliśmy  
na wstępie. Podczas przemarszu i  
w czasie odpoczynku w przemyśle, es-  
korta porządkowała siadanie, bez róż-  
nicy czy było słońce na drodze, czy  
też błoto, zgodnie w sposób beztakty  
zmuszano do siadania w błocie.

Podczas podróży morami:  
Karaikewi, Łodowatyni i Biatyni na  
statku „Stalingrad” było bardzo ciemno  
ten samymi brak było powietrza i stę-  
kiej wody oraz żywności, podawano  
war na dobę, jakiej rusz i 300 gr. chleba

Wieriono nas w lincech okrytych, na  
portach nie wypuszczano, na całym statku  
było: "katedra jeden ustyp i katedra 1502"  
potrzeb fizjologicznych było bardzo utrud-  
nione. Jeśli ktoś z podłożonych potrzebo-  
wał "katedra sis" musiał po katedra go-  
drin staci w ogonku.

Po przybyciu na miejsce gwerma-  
renia, rozmierzono nas w namiot-  
tach, które musieliśmy sobie sami zbu-  
dować, sypialni na gołej ziemi i  
zobowiadano, że być musiże ciężej  
było bardzo zimno.

Na nowych miejscach postoju  
zmuszano nas do pracy (12 godzin)  
na dobę, karmiono bardzo źle, dawano  
chleba po 300 gr., a były wypadki, że  
ostreżyliśmy 100 gr. chleba dziennie.

Na przeglądzie musiżem lipca  
1941 roku musiżem z gwermentu

przez morze Białe, do Archangiels-  
ka, podróż trwała 2 dni. W czasie  
podróży, na statku „Urbizlan” po-  
dawano 3 Tyżki siewowej kapusty kwa-  
szonej i okruchy chleba na dobę.

Po przybyciu do Archangielska  
umieszczono nas w namiotach, pod-  
jętym, których ponocłodnię doły  
(równy kloacenie i przez to było bar-  
dzo źle powietrze.

Z Archangielska dalszą podróż  
odbyła się koleją przez Wotogals do Wto-  
drimiera pod Moskwą, a z Wtodri-  
miera do Sursdala 35 km. pieszo.

W czasie podróży pieszo do  
Sursdala ludzie byli bardzo osłabie-  
ni niemogli marować, wówczas  
 eskortujacy nas żołnierze N. K. W. D.  
bili stabyel kolbami karabinów  
zmuszając stabyel do dalszego marszu

Do przybycia do Szwedala umiera  
rono nas ponownie w oborze i 7502  
takę samą stacją jak poprzednio,  
dojrzewo po ogłoszeniu umowy na-  
wartej pomiędzy Polką, a Różką sta-  
sułki się poprzednio i w dniu 4 18 41  
odmarerowaliśmy z powrotem do  
Włodzimierza i w dn. 8 18 przyby-  
liśmy do Pabiszerowa, gdzie się formo-  
wata 5 dywizja piechoty, od tego czasu  
zwracając na wolności.

A. Gaszowski